

# KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz politywy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz politywy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1-jej str. o polityce, państwie, za wiersz pol. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz politywy lub jego miejsce 40 kop. Nekrologi za wiersz politywy lub jego miejsce na 1-jej str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem miejscowo za wiersz politywy lub jego miejsce 18 kop. Ogłoszenia z wyjątkiem zamiejscowo za wiersz pol.: lub jego miejsce 20 kop. Drobną ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najniższe 40 kop. Posady i prace 3-krotnie ogłoszenie 20 wierszy — 1 rub. Ogłoszenia w niedzielny Numerze o 25% drożej. Długocześnie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznik	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 58, telefon № 893. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 8.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

**STUDNIE ARTEZYJSKIE** Inż. M. Hryniewiecki i S-ka w Warszawie, Nowy Świat 35, tel. 213-73

**TEATR POLSKI** pod dyr. Br. Oranowskiego. (W ogrodzie po-Bernardyńskim). Dziś, w piątek (ceny niższe): „Baron cygański” operetka w 3-ach aktach J. Straussa. Jutro „Wesoła wdówka”. W niedzielę pp. po cenach do połowy niższych drugie przedstawienie dla dzieci „Hrabina”.

**OGRÓD BOTANICZNY** dyr. I. A. SZUMANA. DZISIAJ

Ulubieniec publiczności **Marszał**. — Międzynarodowy zespół artystyczny **A. Herman**. — **Bioskop**, ostatnie nowości. Początek zabawy o godz. 6-jej pp. — Na werandzie od godz. 2-jej pp. **OBIADY**.

**KINEMATOGRAF** D. 15, 16 i 17 sierpnia 1912. Journal Pathé (kronika).

**BRONISŁAWA TYTANIC** czyli **W obliczu śmierci**, częściach. w Sali „LUTNIA”, просп. 3-to Jerski № 8, telef. 1161. Zartuj kochając, lecz nie zartuj nie kochając, komedia. Początek o godz. 5-jej pp.

**Moskiewski CYRK stołeczny Rudolfa Truttzi**, w piątek, 17-go sierpnia 1912 roku — 3-cie wspaniałe przedstawienie, przy udziale całego zespołu najrozsławniejszych znanych artystek i artystów. **„Serpentine”** z 17-tu tresowanych koni, wykona dyrektor cyrku **RUDOLF TRUTTZI**. **Balet fantastyczny „Rusalka”**, wykonana **„CORPE DE BALLET”**. Szeregów w programach. — Początek muzyki o godz. 8 1/2, przedstawienia o godz. 9 wiecz. Anons: w sobotę, 18 sierpnia galowe przedstawienie.

**Teatr Familijny** Wznowienie wspaniałej sensacji! Wydarzenia ostatnich czasów! **„TITANIC”** Okropności zatonięcia okrętu „Titanika” w 3 cz. Słomiany wdowiec, wspan. komedia. Wiedomości bieżące, kron. Wydzierżawienie obrazów na Kraj Północno-Zachodni. Urządzenie przedstawień kinematograficznych w klubach, szkołach i na wieczorach prywatnych podług umowy.

**Rada i Zarząd**

**Grodzińskiego T-wa Wzajemnego Kredytu**

mają zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że wobec ożywienia w ostatnich czasach interesów T-wa i napływu środków, T-wo swobodnie wypełnia wszelkie operacje, dozwolone statutem.

**Towarzystwo**

Pobiera:	Płaci.
za dyskonto weksli od 8% do 10%	Za wkłady terminowe: do trzech miesięcy . . . 4 1/2% do 3 do 6 . . . 5% do 6 miesięcy do 1 roku 5 1/2% wyżej roku . . . 6%
za pożyczki pod papier % do 8% do 9%	Za rach. bieżące i wkłady beztermin. Członkom T-wa . . . 4 1/2% Nie członkom . . . 4%
za specjalne rach. bieżące od 9% do 10%	

Operacje dokonywa się od godz. 10 rano do 2 1/2 w południe. 52110

**Potrzebne od 29 września MIESZKANIE,** złożone z 6-ciu pokoi ze wszelkimi wygodami, przy Prospekie 5-to Jerskim (do Łukiszek), Nadbrzeżnej, Botanicznej, Siemionowskiej. Szczegółowe oferty wraz z podaniem ceny należy składać w administracji „Kurjera Litewskiego” pod „Mieszkanie 6 pokoi”.

**W niedzielę, 19 sierpnia, na korzyść Towarzystwa „Miszmeres - Chojlim”** odbędzie się w Ogrodzie Botanicznym, począwszy od godz. 4-jej popołudn., wspaniała zabawa z loterią-allegri.

Reserwana będzie moc przedmiotów wartościowych, a także młody i ładny koń. 53321

Administracja „Kurjera Litewskiego” niniejszem zawiadamia Szan. Klientów,

**iż ogłoszenia na dzień następny przyjmowane są tylko do godz. 3-jej popoł.**

Ogłoszenia podane później, z powodu warunków technicznych w następnym numerze zamieszczone być nie mogą.

**Ważne dla mieszkańców Mińska!**

**Ogłoszenia do pism wileńskich**

PRZYJMUJE KSIĘGARNIA

**W. MAKOWSKIEGO w Mińsku** ul. Zacharzewska 64, telefonu № 499.

Składamy niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać” czelodnemu dziekanowi Szkopowi, proboszczowi Korowi, Marszałkowi hr. Grabowskiemu, oraz wszystkim kolegom i znajomym za okazane nam współczucie w nieszczęśliwym naszym i oddanie ostatniej posługi zwłokom

**ś. p. D-ra Konstantego Dusiackiego - Rudominy**

54757 **Żona i Synowie.**

**DENTYSTKA** Marja Tromszczyńska wróciła. 54720 ul. Wileńska № 29.

**U Kiamil-paszy.** (Wywiad naszego korespondenta w Konstantynopolu).

*Stambul, 10 (23) sierpnia.*

Ponieważ w tutejszej i zagranicznej prasie coraz to częściej spotyka się wzmianki o toczących się przedwstępnych, półurzędowych rokowaniach pokojowych pomiędzy Turcją i Włochami, zgłosiłem się z prośbą do Kiamil-paszy, b. wielkiego wezyra, a obecnie prezesa Rady państwa, najwybitniejszego męża stanu w Turcji, by raczył mi powiedzieć swe zdanie o sytuacji, stworzonej przez wojnę.

Kiamil-pasza, starzec osmdziesięcioletni, trzymający się jeszcze dość krzepko, z prawdziwą angielską flegmą oświadczył mi, co następuje:

„Kiedy pokój zostanie zawarty, tego nikt nie wie. Z obydwóch stron pragną pokoju, lecz każda z wojujących stron pragnie, by tylko nie ona, lecz druga strona wprzód tego zażądała. W ten sposób wojna trwać może bez końca, tembardziej, że eos stanowiący nie może nastąpić ze strony mocarstw, z których jedno wyłącznie opiera się na swej flocie, podczas, gdy drugie oczekuje na atak na lądzie, który jakos nie następuje. Dlatego włosi nie wybrali tej drogi, co francuzi w Algierji i Tunetaniu? Oto dlatego, że zrozumieć, iż w ten sposób nie konieczne posuną się naprzód i dlatego też wolę obracć drogę daleko wygodniejszą, mniej niebezpieczną.

Co się tyczy wysp, zajętych przez włochów — mówił Kiamil-pasza — to trudno przypuszczać, by nie miały być zwrócone Turcji. Okupacja wysp była niejako środkiem do zmuszenia Turcji, by zażądała pokoju. Autonomia wysp jest również niemożliwa. Czynny ją można było umotywić? Ludność chrześcijańska wysp miała pod panowaniem tureckim wszelką wolność i nie miała żadnego powodu do skargi. Również niema co myśleć — mówił w dalszym ciągu mój interlokutor — o aneksji jednej z wysp przez jakieś trzecie mocarstwo, ponieważ wszystkie mocarstwa żyją w zgodzie z Turcją, a więc niema najmniejszej podstawy do tego, aby przywracać sobie coś z terytorjum otomańskiego.

Również zwołanie konferencji — mówił b. wielki wezyr — wydaje mi się niekonieczne praktycznym, a to z tej przyczyny, że konferencje zazwyczaj wykładają jeszcze bardziej sytuację, mieszając do niej inne kwestje. Bezpośrednie porozumienie się pomiędzy mocarstwami zainteresowanemi jest daleko bardziej pożądane.”

Dr. Ismail-bej.

**Przed wyborami.**

**Ilość deklaracji.**

W ciągu dnia wczorajszego w miejskim biurze wyborczym złożono 1044 deklaracji od wyborców pełnoletniościowych, celem wpisania ich na listy wyborcze; w liczbie tej około 200 żydów.

Od wyborców rosjan otrzymano nader nieznaczna ilość deklaracji.

**Niemcy w Wilnie.**

Niemcy wileńscy, którzy — jak donoszą do gaz „Kijawska Myśl” — w liczbie około 200 głosowali w 1907 r. za październikowcami, obecnie, gdy ci ostatni stali się nacjonalistami, zdecydowali się z postępowcami.

**Balanutna wiadomość.**

Zargonowy „Moment” warszawski otrzymał depeszę z Wilna tej treści: „Z wiarogodnego źródła donoszą, że tutejsi politycy gotowi są popierać żydowską kandydaturę w Wilnie i Grodnie, a za to żydzi mają popierać kandydatów polskich w Warszawie i Łodzi.”

O niczem podobnem nie słyszeliśmy i możemy zapewnić, że nic podobnego nikomu tu w głowie nie powstało.

Ciekawa rzecz, w jakim celu prasa żydowska rozwiewa takie wieści?

**Raporty przedwyborcze.**

Ministerjum spraw wewnętrznych rozpoznaje w dalszym ciągu raporty przedwyborcze gubernatorów o sytuacji przed wyborami do IV Dumy. Gubernator niżno-nowogrodzki donosi, że szanse opozycji są bagatelne z powodu solidarności organizacji prawniczych. Niektórych wybitnych kandydatów postępowych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Okrag północno-wschodni uznano za „niepomyślny”, ponieważ przejdą tam na wybory netylko postępowcy umiarkowani, ale nawet skrajni kandydaci lewicowi. Za „niepomyślny” również uznano gubernie: samarską, saratowską i twerską.

Administracja guberni suwalskiej, wileńskiej i kowieńskiej donosi o zatargu litwinów z postępowcami polskimi. Litwini, zdaniem władz, niezadowoleni są z polaków i oskarżają ich o lekceważenie interesów litwinów. Wobec tego wynikła myśl zawarcia bloku litwinów z rosjanami, w celu wspólnego przeprowadzenia kampanii wyborczej. Jak widać z tych doniesień, władze administracyjne proponują nieustannie zbliżenie rosjan z litwinami.

**Odrzucenie kandydatur biskupich.**

Synod na ostatnim posiedzeniu odmawiał kandydatury biskupów do Dumy państwowej. Po dłuższej dyskusji Synod postanowił przedewszystkiem odrzucić kandydaturę biskupa mohylewskiego Mitrofana, b. posła do trzeciej Dumy, a następnie opowiedział się przeciwko kandydaturom biskupa wiaickiego Filareta, jekaterynosławskiego Agapita i tułskiego Ewdokima.

**Krzywicki i Patek.**

„Przajnd” donosi, że obaj postępowi kandydaci warszawscy, L. Krzywicki i St. Patek, mają cenusz w takich okragach, gdzie żydzi mało będą mogli współdziałać w obiorze wyborców. Krzywicki należy do okręgu XI, a Patek do I.

**Sojusznicy.**

Jak donoszą z Warszawy do „Rieczy”, „zawarty został blok wyborczy pomiędzy Polską Partją Socjalistyczną a „Bundem” we wszystkich okragach wyborczych i w całem Królestwie.” Mowa tu oczywiście, o t. zw. lewicy P. P. S., gdyż prawica tej partji, tak zw. frakcja rewolucyjna wydała odezwy, że bojkotuje wybory.

**W Dyncburgu.**

Projektowany blok polaków z niemcami nie doszedł do skutku. Niemcy w większości postanowili popierać kandydaturę rosyjską.

**„Intryga polska”.**

Z powodu działalności duchowieństwa prawosławnego w guberni wileńskiej donoszą, że biskup wileński Antoniusz i znany mnich Witalis, rozwinięli w kraju agitację przedwyborczą o charakterze do tego stopnia demagogicznym, że miejscowi właściciele ziemscy obawiając się skutków tej agitacji, zmuszeni byli zwrócić się do Sablera z prośbą o zapobieżenie jej, gdyż inaczej mogą się powtórzyć wypadki 1905 r. Biskup wymienił z Sablerem telegramy, przycem skargi obywatelstwa złożyl na karb „intrygi polskiej”.

**Wybory na Syberji.**

Na Syberji odbyły się już nawet pierwsze wybory. Mianowicie w 4-m okręgu pow. tomskiego, jak donosi „Ob-szaka Żiż”, dokonane zostały wybory kandydatów na wyborców powiatowych. Wybrani zostali włościanie postępowcy. Również i w gminie Kamienieckiej, oraz we wsi Bury, wybrani zostali postępowcy.

**Z prasy i życia.**

**„Poglądy międzynarodowe na sprawę polską”.**

W tych dniach podaliśmy za „Kurjerem Warszawskim” treść rozmowy b. posła do Dumy, p. Wład. Żukowskiego, „z jednym z naczelnych kierowników rosyjskiej polityki państwowej”. Rozmowa ta, powtórzona niemal przez całą prasę polską, wywołała najrozmaitsze komentarze, naogół wszakże nie wywołała wcale dobrego wrażenia, na jakie chociażby, zdaje się, liczyć ów „kierownik rosyjskiej polityki państwowej”. W celu wszechstronnego

oświetlenia tej rozmowy, przytaczamy poniżej parę krytycznych o niej uwag.

Między innymi w „Dzienniku Kijowskim” p. Idem zastanawia się głównie nad zdaniem „kierownika rosyjskiej polityki państwowej” w sprawach szkolnictwa. Dygnitarz ów powiedział mianowicie: „Losy tych spraw zależą od reprezentantów Królestwa”.

Barzo to jest doniosłe wskazanie (pisze p. Idem), szczególnie w okresie rozpoczynającej się kampanji wyborczej. Jest się nad czem zastanowić, jeśli w roku posłów polskich znaleź się na los zagardnięci tak doniosłych, tych samych, które dotychczas rozstrzygały się niezależnie od ich woli, pomimo wszelkich z ich strony wysiłków. Teraz „zależą to od ich zdolności do pracy, politycznego taktu i umiejętności”.

Dotychczas było inaczej: Niezadowolona prasa naszych posłów w Dumie „fakt i umiejętności” naszych posłów do Rady Państwa niewiele zdabiała w sprawach najbardziej dla nas doniosłych. Teraz ma być inaczej; od nich ma zależeć los tych spraw, od ich zdolności do pracy. Dlaczego? Wszak nam rozmówca utrzymuje, że w IV Dumie nie się zasadniczo nie zmieni, że skład przyszłej „Izby prawodawczej rosyjskiej” będzie zbliżony do składu III Dumy”.

W tym najciekawszym punkcie swych wyznań zdradza kierownik polityki petersburskiej optymizm nie dość uzasadniony. Dlatego też zapewnić nie możemy, że wszelkie poważne interesy kraju mogą być odpowiednio zaspokojone, budzi nie mniejszą dozę wątpliwości. Nie zmieniajmy najmniejszego światła zastrzeżenia co do „ogólnego interesu państwowego”, ani „normalnego biegu wypadków”. Dygnitarz petersburski wie również do brze, jak i my, że samo pojęcie ogólnego interesu państwowego nabiera różnego znaczenia, zależnie od tego, kto się nim posługuje.

Zdaniem p. Duranowa, interes państwowy nakazuje traktować inorodków, jako materialną polityczny, „który się wzięło nie no to, aby mu dogadzać”. Zdaniem posłów polskich interes państwowy nakazuje przedewszystkiem szanować prawa jednostki, jej wierzenia religijne i odrębność narodową, nakazuje zapewnić w państwie poszanowanie i przestrzeganie prawa, bo tylko na tej drodze może być utrzymany ów „normalny bieg wypadków”, który stanowi ma, według wyznareń petersburskich, jeden z warunków zaspokojenia „poważnych interesów kraju”.

Metodą najniebezpieczniejszą — zbyt żywo przypominającą dobrze znany system: z początku uspokojenie, później reformy”. Ruchunek upstrzony tyłu niewiadomemi, że naprawdę nielatwo ocenić znaczenie tego operatu, o ile się nie stanie na gruncie jakiejś śmiałej hipotezy, tej naprzykład, że rozmówca posła Żukowskiego chciałby widzieć posłów z Królestwa, — nie tylko również zdolnych do pracy, jak posłowie do III Dumy, lecz „jeszcze bardziej pełnych „politycznego taktu i umiejętności” w tem specjalnym znaczeniu, jakie mają te słowa w ustach jednego z kierowników polityki petersburskiej.

Jeszcze bardziej krytycznie „Kurjer Polski”, redagowany, jak wiadomo, przez p. Ludwika Straszewicza. Co prawda wielkiej szerokości czytamy tam) nie uważa kierownik polityczny względem biego posła, bo mu powiedział tylko rzeczy obojętne, banalne, mgliste, i mniej więcej wszystkim od dawna znane. O kwestji chełmskiej dygnitarz mówi nie chciał, jako o najjaśniejszym specjalnym znaczeniu (7).

Przytaczając następnie całą rozmowę „Kurjer Polski” konkluduje: Do tych objawień dodać trzeba uwagę, iż nie tak nie balamnei naszego społeczeństwa, jak właśnie takie rozmowy polaków niby to dygnitarzami państwowymi. Ludzie wierzą, cieszą się, a potem w życie niepodobna nigdy odnaleźć zapowiedzi, obietnic, zapewnień.

**Zgon ś. p. M. Bieleckiego.**

Dzielimy się z czytelnikami „Kurjera” smutną wiadomością o tragicznej śmierci ś. p. Mariana Bieleckiego, naszego współpracownika i korespondenta z Ameryki, którego doskonale korespondencje społeczno-polityczne drukowaliśmy na szpaltach „Kurjera” w ciągu ostatniego roku. Pod świeżym wrażeniem tej tragicznej śmierci kreśli kilka szczegółów z ostatniego spotkania się z M. Bieleckim, oraz z ciężkich lat jego młodości, a tak już starzanego życia.

S. p. Marian żył obecnie 33 lata życia. Poznałem go przynajmniej, jako młodziutkiego i budzącego ogromne nadzieje maturzystę przed 16 laty w czasie jednej z wycieczek krajoznawczych po Litwie. Był najstarszym z czterech synów ojca, który cieszył się szerokim uznaniem, jako główny pionierent B. hr. Tyszkiewicza z Czernowent Dworu pod Kownem. Szanowna to była postać. Po kilkudziesięciu latach pracy i, jak sądzić można, wysokiego za nią wynagrodzenia, został synem kapitalik 35 tys. rubli, uzbierany z oszczędności.

Od czasu wstąpienia ś. p. Mariana do politechniki ryskiej straciłem go z oczu zupełnie, aż do czasu, kiedy imię jego wyrnużyło się na widownię wśród młodych i utalentowanych publicystów w szeregach wyraźnie zakreślonej narodowo-społecznej opozycji. M. Bielecki, jako szermierz ideowy, równie nieskazitelny jak wytrwały, przeżył w ciągu szeregu lat cięższą nad wyraz drogę, placąc za to po nad miarę wszelką i siłą. Nie brakło w tej wędrówce ani udręki kazamatów więziennych, ani też ciężkich etapów ku dalekiemu Syberji. Wreszcie uległ częściowo niewłaściwemu organizmowi i ś. p. Marian uczył potrzebę dłuższego wypoczynku i kuracji wśród najbliższego otoczenia. Ale pisał ciągle i myśl wybiegała poza dobrowolnie zakreślone szranki, aż w końcu zrodziło się postanowienie wyjazdu do Ameryki.

Stanął przedemną młody, lecz z piętnem wyraźnego cierpienia na twarzy i zapromował pisywanie korespondencji z Ameryki.

— Mogę panów zapewnić, że moje przekonania społeczno-polityczne nie będą tu grały żadnej roli. Znam języki francuski i niemiecki, oraz nieco angielszczyzny, w Ameryce będzie potrzebował trochę czasu na dopełnienie braków w tej ostatniej, tudzież poznanie ludzi, stosunków, urządzeń i nastrojów.

Rzecz prosta, że układ stanął barzo łatwo. Czytelnicy zaś „Kurjera”, czytując owe aktualne listy M. Bieleckiego z Ameryki, mieli możliwość sami ocenić, jak były one wartościowe, dzięki brysterj obserwacji, doskonałemu językowi i dobrze przystosowanej syntezie przez autora.

I to listów tych zabrakło już od dwóch z górą miesięcy; można było sądzić, że dzienny publicysta podjął jakąś dłuższą wycieczkę, celem zapoznania się z większemi środowiskami życia polskiego w Ameryce, gdyż i to leżało w programie jego.

Przypominam sobie właśnie, jak mi na pytanie o czas pobytu w Ameryce i możliwym napadzie nostalgji, mówił w te słowa:

— Szukam w tej podróży zarówno zdrowia fizycznego, jak i duchowego. Moje nerwy dziś mi nie dopisują zupełnie. Doznaje silnych napadów bólu głowy, co mi czyni jeszcze trudniejszym przystosowanie się w pracy i planach na przyszłość w obecnym trudnym położeniu. Nie obawiam się tedy nostalgji, gdyż zbyt wiele mam do odzyskania, a niewiele pozostawiam za sobą. Zresztą z górą się zastrzegam, że ani myślę zrywać z krajem; owszem, wprost przewiduję powrót za lat kilka.

Tymczasem, jak się okazuje, M. Bielecki już wracał przed kilku dniami do kraju na jednym z parowców transatlantycznych i w pobliżu Hamburga zrzucił się w morze. W liście do najbliższych przyjaciół tak pisze: „Poosta-wiłem umrzeć za godzinę. Przypko mi, że zadaje wam ból, nie żalujcie mnie, gdyż jest to dla mnie wyjście jedyne. Grozi mi... dom warjatów!”

A więc nieszczęśliwy utracił już snad wszelką nadzieję na odzyskanie równowagi życiowej. A może, może przynęła go nieznoszona tęsknota do kraju i swoich... O biedny i tak nie-szczęśliwy marzycielu!

**Jeszcze o sprawie raduńskiej.**

Szanowna Redakcjo! W imię bezstronności proszę umieścić w najbliższym numerze „Kurjera Lit.” co następuje:

Z powodu artykulu „Prowokacja czy miakki” umieszczonego w N-rze 180 „Kur. Lit.”, gdzie się mówi o komisji duchownej, która na miesiąc zbadała sprawę i cytuje się ustep z protokółu tejże komisji, uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że komisja, składająca się z wileńskiego dziekana ks. Czerniawskiego, jako prezesa i członków: raduńskiego dziekana ks. Gintowta i mnie, nie była posłana do przeprowadzenia śledztwa w Raduniu, ale do ogłoszenia kar za nieporządkii w kościele, przeto komisja nie miała prawa przeprowadzić formalnego śledztwa i takowego nie przeprowadziła, a miała tylko prywatne o zajęściach rozmowy z ks. ks. dziekanem Gintowtem, Sobolewskim, Owizewem, jakowe daly treść dla ułożenia protokółu, przy podpisaniu którego ja wyraźnie zaznaczyłem jego nieformalność, do-





